

Radosław Wojtyszyn
Prokuratura Okręgowa we Wrocławiu

Interwencja binarna jako przykład państwowego etatyzmu w gospodarce

JEL Classification: E6, B25, B35

Keywords: Rothbard, praxeology, utility, taxation, statism, welfare state.

Abstract

Binary intervention as an example of statism in economy

The subject of the article is the Rothbardian criticism of state interventionism in economy — specifically its binary variant. We will describe taxation and its various kinds (e.g. sales tax, income tax, corporate income tax, consumption tax), idea of progressive taxation and the concept of a neutral tax, and also the vision of a so-called fair tax. Binary intervention also includes wealth distribution, such as public spending and transfer payments, affecting real and consumption spending, with all the effects associated with social and welfare state activity. Along the teachings of Rothbard we will consider whether binary intervention is justified from the point of view of praxeology and utility.

Tematem niniejszego artykułu jest mało znana, aczkolwiek ze wszech miar wartościowa analiza państwowego interwencjonizmu w gospodarce, a dokładniej interwencji binarnej, jaką przeprowadził amerykański ekonomista Murray Newton Rothbard (1926–1995). Rothbard to postać nietuzinkowa nie tylko w dziedzinie ekonomii, ale też filozofii politycznej i teorii prawa. Będąc pod ogromnym wpływem intelektualnym Ludwiga von Misesa, swoją działalnością naukową i publicystyczną sprawił, iż austriacka szkoła ekonomii ponownie zagościła na salach wykładowych i akademickich salonach, oparta zaś na jej podstawach doktryna anarchokapitalizmu, której autorstwo zostało mu przypisane, staje się coraz popularniejsza, budząc zarazem skrajne emocje — od fascynacji i entuzjazmu do moralnego potępienia.

Interwencja w myśli Rothbardiańskiej utożsamiona jest z wprowadzeniem do stosunków międzyludzkich zastosowania siły fizycznej w formie agresji i zastąpieniem dobrowolnych działań przymusem. Z prakseologicznego punktu widzenia bez znaczenia jest tożsamość osoby lub grupy osób stosujących siłę (Rothbard

2008, s. 277; w oryg. ang. jako Rothbard 2004a). Na potrzeby tej analizy Rothbard wprowadza pojęcie agresora lub podmiotu interweniującego, czyli jednostki lub organu kolegialnego interweniującego w wolne relacje społeczne i rynkowe, a także dobrowolne działania osób i właścicieli majątku (Rothbard 2009b, s. 12; w oryg. ang. jako Rothbard 2006b). Obserwacje empiryczne pozwalają stwierdzić, iż rolę agresora gra w ogromnej większości przypadków państwo, a wynika to z tego, iż jest ono jedyną organizacją prawnie umocowaną do pozyskiwania swych dochodów za pośrednictwem wymuszonych danin. Z tych względów Rothbard skupia się na badaniu i typologii głównie działań państwowych. Niemniej należy jednak pamiętać, że prywatne jednostki też mogą czynić nielegalny użytek z przemocy, a władze otwarcie lub w sposób nieformalny umożliwiać wybranym grupom stosowanie agresji na szkodę innych osób lub ich własności (Rothbard 2008, s. 277)¹.

Rothbard wyróżnia trzy rodzaje interwencji. Pierwszą jest interwencja autystyczna. Polega ona na zmuszeniu osoby przez podmiot interweniujący do wykonania lub zaniechania jakiejś czynności, która bezpośrednio dotyczy wyłącznie tej jednostki lub jej mienia. Tym samym ogranicza swobodę dysponowania przez daną osobę jej własnością, gdy nie przystępuje ona do transakcji wymiennej. Agresor nie otrzymuje tu żadnego dobra lub usługi w zamian. Jako przykład owej interwencji Rothbard podaje zabójstwo, napaść, zakaz składania hołdu, wyrażania opinii albo wykonywania praktyk religijnych (Rothbard 2009b, s. 18–19)². Drugim rodzajem jest interwencja binarna, której istotą jest wymuszenie przez podmiot interweniujący w m i a n y między nim a podmiotem interwencji lub żądanie darowizny. Powstaje tu hegemoniczna relacja między dwiema osobami — agresorem i podmiotem agresji. Jej przykładami są napad rabunkowy, podatki i wszelkie odmiany państwowego niewolnictwa (Rothbard 2008, s. 277–278). W końcu, ostatnim rodzajem wyszczególnionym przez autora, jest interwencja triangularna, a więc sytuacja, w której agresor wymusza transakcję wymienną między parą podmiotów albo takiej transakcji zabrania. Mamy tu do czynienia z hegemonicznym stosunkiem między agresorem a parą stron transakcji lub potencjalnej transakcji. W skład tego typu interwencji zaliczyć można przykładowo kontrolę cen lub licencjonowanie określonej działalności (Rothbard 2009b, s. 19–20)³.

¹ Por. analizę przymusu, wolności, wpływu państwa na użyteczność oraz zasad funkcjonowania społeczeństwa kastowego, kształtującego się w wyniku działalności władzy państwowej — Osterfeld 1998, s. 283–328.

² Ten rodzaj interwencji dotyczy także państwa oddziałującego na jednostki, bowiem jak pisze autor: „Nawet jeśli podmiotem interweniującym jest państwo, które wydaje edykt obowiązujący wszystkich obywateli, edykt ten jest również sam w sobie interwencją autystyczną, gdyż, mówiąc metaforycznie, linie siły promieniują od państwa do każdego obywatela z osobna” — Rothbard 2009b, s. 19.

³ W podobny sposób interwencję, bez jej podziału na binarną i triangularną, definiuje Ludwig von Mises — „Ingerencja [czyli interwencja — R.W.] polega na bezpośrednim nakazie wydanym przez władze kierujące administracyjnym aparatem przymusu i przemocy, który zmusza przedsię-

Zdaniem Rothbarda warto podkreślić, iż współcześni ekonomiści, poruszając problematykę interwencji, odnoszą się jedynie do jej triangularnej wersji, pomijając całkowicie aspekty binarne. Analizując skutki rządowej ingerencji, należy badać wszystkie jej bezpośrednie i pośrednie konsekwencje, a zatem rzetelność naukowa wymaga uwzględniania aktów interwencji binarnej mającej swoje reperkusje triangularne. Dziwne wydaje się autorowi tworzenie schematów myślowych, w których świetle rynek uważa się za wolny i nieskrępowany mimo istnienia regularnego opodatkowania (Rothbard 2009b, s. 20–21).

Istotnym zagadnieniem związanym z interwencjonizmem jest kwestia użyteczności, zarówno *ex ante*, jak i *ex post*. Siłowa ingerencja ma zawsze natychmiastowy wpływ na korzyść, jaką osoby jej poddane będą czerpać z działań własnych i innych jednostek. Na wolnym rynku każda jednostka będzie podejmować działanie dla niej najbardziej użyteczne *ex ante*, a więc położone najwyżej na jej skali preferencji. Stąd też płynie wniosek o odnoszeniu korzyści przez każdą ze stron zaangażowaną w dobrowolne relacje. Definiując społeczeństwo jako system indywidualnych wymian, można stwierdzić, iż wolny rynek maksymalizuje społeczną użyteczność, każdy człowiek zyskuje bowiem w wyniku podejmowanych działań (Rothbard 2002, s. 1–21; Rothbard 1997a, s. 211–255). Krótko mówiąc, interwencja siłowa oznacza, że poddane jej osoby dobrowolnie nie uczyniłyby tego, do czego są zmuszane, a tym samym czerpią one ze swych działań mniejszą użyteczność niż w braku ingerencji. W przypadku interwencji autystycznej i binarnej koszty ponoszą wszystkie poddane im osoby, gdy zaś chodzi o jej triangularny odpowiednik, strata dotyka przynajmniej jedną stronę. *Ex ante* w kategoriach czerpanej użyteczności zyskuje przede wszystkim podmiot interweniujący — w relacji binarnej zysk jest bezpośredni w wyniku wymuszonych wymian dóbr lub usług kosztem podwładnych osób, w relacji autystycznej lub

biorców i kapitalistów do wykorzystania części czynników produkcji w taki sposób, w jaki by ich nie wykorzystali, gdyby mogli być posłuszni jedynie dyktatowi rynku. Taki nakaz może mieć formę polecenia wykonania czegoś lub powstrzymania się od jakiegoś działania. Nakaz nie musi być wydany bezpośrednio przez ustanowione i ogólnie uznawane organy władzy. Niekiedy prawo do wydawania takich nakazów i zakazów oraz ich egzekwowania przez aparat własny przymusu i przemocy przynajmniej sobie inne podmioty. Jeżeli powszechnie uznawany rząd toleruje takie postępowanie, a nawet je wspiera za pomocą rządowych sił policyjnych, to rezultat jest taki, jakby działanie podjął sam rząd. Jeśli rząd nie godzi się na przemoc zastosowaną przez inny podmiot i chciałby się jej przeciwstawić, ale nie potrafi tego zrobić za pomocą własnych sił zbrojnych, to dochodzi do anarchii. Należy pamiętać, że ingerencja rządu zawsze oznacza użycie siły lub groźbę jej użycia [wyr. — R.W.]. Fundusze wydawane przez rząd na różnorakie cele pochodzą z podatków, podatki zaś wpływają, ponieważ podatnicy obawiają się stawić opór poborcom podatkowym. Wiedzą, że nieposłuszeństwo lub opór są daremne. Dopóki istnieje taki stan rzeczy, rząd może ściągać pieniądze na swoje wydatki. Rząd to w istocie zatrudnieni przez niego uzbrojeni ludzie, policjanci, żandarmi, żołnierze, strażnicy więzienni, kaci. Zasadniczą cechą rządu jest możliwość egzekwowania jego nakazów za pomocą bicia, zabijania i pozbawiania wolności [wyr. — R.W.]. Ci, którzy domagają się zwiększenia zakresu ingerencji rządu, żądają w istocie zwiększenia przymusu i ograniczenia wolności” — Mises 2007, s. 607–608.

triangularnej korzyścią jest zadowolenie z narzuconej regulacji (Rothbard 2008, s. 279–280; Yeager 1998, s. 175–191).

Maksymalizacja użyteczności *ex ante* na wolnym rynku przez działające na nim podmioty pozwala, zdaniem Rothbarda, odrzucić tezę występującego na nim wyzysku. Jako że każda ze stron dobrowolnej transakcji odwrotnie wartościuje dobra lub usługi będące jej przedmiotem, nie można mówić o jakimkolwiek wymogu ich równej wartości. Rynek zatem cechuje się harmonią, która zakłócona zostaje wprowadzeniem siłowych interwencji. Rodzi się wtedy konflikt, albowiem przed każdym otwiera się możliwość walki o znalezienie się w gronie zyskujących, a nie tracących, a więc w grupie interweniującej, a nie jej ofiar. Najwidoczniej antagonizm ten widać w przypadku opodatkowania, dzielącego społeczeństwo na płatników podatków netto i ich beneficjentów. Jako że wszystkie interwencje państwa wywodzą się z tej binarnej hegemonicznej relacji, wykluczone jest stwierdzenie, jakoby jakiejkolwiek działanie aparatu państwowego mogło zwiększyć poziom społecznego dobrobytu lub użyteczności. Przymusowy charakter opodatkowania jest dowodem na to, iż ludzie dobrowolnie nie decydowaliby się na finansowanie budżetu państwa, a tym samym są zmuszeni do podjęcia działań sprzecznych z ich skalą preferencji i użyteczności *ex ante* (Rothbard 2002, s. 21–28; Rothbard 2009b, s. 23–26)⁴.

W świetle tych rozważań można postawić zarzut o minimalizowaniu użyteczności agresora na wolnym rynku, gdy podmiot trudniący się ochroną osób i ich mienia powstrzymuje go przed zastosowaniem siły. Jednakże rynek ten, opierając się na dobrowolnej współpracy, zwiększa dobrobyt osób w nim uczestniczących, a powstrzymanie kogoś przed inwazją w stosunku do innych nie może być potraktowane jako przynoszące korzyść jednej osobie kosztem drugiej. Inwazja wprowadza konflikt, a przeciwdziałanie mu nie może być interpretowane jako minimalizacja korzyści, ale jako pomoc podmiotom w zwiększaniu użyteczności (Rothbard 2008, s. 284–285).

Wolny rynek umożliwia zmniejszenie ryzyka wystąpienia błędów w procesie przechodzenia od użyteczności *ex ante* do *ex post*. Pomocnym narzędziem jest tutaj test zysków i strat, mówiący przedsiębiorcy, czy odnosi on sukces lub porażkę. Zyski i straty prowadzą go do szybkiego przystosowania działań w stosunku do zapotrzebowania zgłaszanego przez konsumentów, a ponadto przesuwają środki pieniężne z rąk przedsiębiorców złych do dobrych. Dodatkowo dzięki nim czynniki ziemi i pracy trafiają do zastosowań o najwyższej produktywności w wymiarze wartościowym, co jest owocem pragnienia ich właścicieli, by osiągnąć możliwie najwyższy dochód. Takie ryzyko przedsiębiorcze dotyczy też konsumentów. Proces maksymalizacji przez nich użyteczności *ex post* polega na

⁴ Na temat błędu przypisywania państwu dobrowolności działania i traktowania społeczeństwa jako odrębnego ontologicznie bytu — Rothbard 1997c, s. 3–23. Tamże Rothbard krytycznie odnosi się wobec zastosowania metodologii nauk ścisłych do badania zjawisk społecznych opartych na wolnej woli człowieka.

dokonywaniu wyborów na rynku między dobrami konsumpcyjnymi według kryterium najlepszego zaspokojenia potrzeb i preferencji każdego z konsumentów. Nie są oni podmiotami wszechwiedzącymi, ale mechanizm ten ułatwia im uzyskanie wiedzy potrzebnej do osiągnięcia obranego wcześniej celu. Tym samym wątpliwe wydają się zarzuty, jakie często stawia się pod adresem konsumentów, jakoby działali nieracjonalnie. Co więcej, owa nieracjonalność ludzi w kwestiach ekonomicznych nie znajduje odniesienia w polityce — tu nagle zostają im przypisane wiedza i kompetencje potrzebne do elekcji reprezentujących ich polityków oraz do opowiadania się za rozwiązaniami prawnymi lub ekonomicznymi, których nie rozumieją. Brak bezpośredniego testu sukcesu lub porażki rządowych decyzji sprawia, że zrozumienie ich konsekwencji wymaga znajomości skomplikowanego łańcucha rozumowania prakseologicznego, którym większość ludzi nie może się wylegitymować. Tym samym przeciętny wyborca nie jest w stanie zauważyć błędów popełnionych przez sprawujących władzę. To samo dotyczy problemu obierania przedstawicieli — zwykły wyborca nie ma możliwości oceny kompetencji kandydata, gdyż jego działanie nie jest poddane rachunkowi zysków i strat, jak w przypadku prywatnie wynajętych ekspertów w postaci chociażby lekarza czy prawnika. To wszystko skłania Rothbarda do wniosku, iż rzesza wyborców sugeruje się jedynie wizerunkiem kandydata, a nie jego umiejętnościami i kompetencjami. Warte jeszcze podkreślenia, prócz tego że proces polityczny ze swej natury opóźnia i udaremnia uzyskanie spodziewanych korzyści, jest, iż w działaniu demokratycznym wyborca ma jedną pięćdziesięciomilionową władzę wyboru rządzących. Na rynku jednostka ma pełnię władzy podejmowania decyzji dotyczących jej osoby lub własności — nieustannie demonstruje ona swój wybór przez dokonywanie wymian. Głosując na konkretnego kandydata, wyborca demonstruje tylko swą relatywną preferencję wobec jednego z potencjalnych reprezentantów (Rothbard 2009b, s. 30–36; Rothbard 2008, s. 285–292).

Państwo jako podmiot dokonujący interwencji ma wydatki, które musi sfinansować ze swoich przychodów. Najważniejszym źródłem przychodów państwa są podatki⁵. Są one przymusową daniną społeczeństwa pobieraną przez rząd. Z prakseologicznego punktu widzenia nie ma, zdaniem Rothbarda, różnicy między państwem a przestępczą organizacją — ta druga musi bilansować swoje przychody i wydatki podobnie jak rząd; państwo nakłada podatki, kryminaliści zaś wymuszają daniny; aparat władzy emituje pusty pieniądz, złoczyńca natomiast może dokonywać fałszerstw. Jak pisze Rothbard (2009b, s. 121–122):

⁵ Ze względu na rozległy zakres nierzadko skomplikowanej ekonomicznej analizy problemów związanych z podatkami, jednego z głównych punktów zainteresowania Rothbarda jako dyplomowanego ekonomisty, a także z powodu charakteru niniejszej pracy oraz wymogu jej zwięzłości, skupimy się na najważniejszych aspektach badań autora, odnoszących się wyraźnie do kwestii polityczno-prawnych, prakseologii lub ideału sprawiedliwości. Stąd też głównymi źródłami będą jego dwa najważniejsze w tych kwestiach dzieła — *Ekonomia wolnego rynku* i *Interwencjonizm, czyli władza a rynek*, poruszające wątki teorii opodatkowania.

Powinniśmy zrozumieć, że z punktu widzenia prakseologii nie ma różnicy, jeśli chodzi o ich naturę i skutki, jeśli chodzi o podatki i inflację z jednej strony, a rabunkiem i fałszerstwem z drugiej. We wszystkich tych przypadkach mamy do czynienia z interwencją, która przynosi korzyści jednej grupie ludzi kosztem innej. Z tą różnicą, że rząd rozciąga swoją jurysdykcję nad wielkim obszarem i z reguły działa bez przeszkód, natomiast przestępcy działają na niewielkim obszarze i prowadzą niebezpieczne życie. [...] Różnica pomiędzy rządem a przestępczą bandą sprowadza się więc raczej do stopnia niż istoty rzeczy. Rząd pokonany w wojnie domowej często zyskuje status bandyckiej grupy, operującej na niewielkim obszarze kraju. Z prakseologicznego punktu widzenia niczym się od takiej grupy nie różni⁶.

Jak już wspomniano przy definiowaniu interwencji binarnej, zjawisko opodatkowania dzieli społeczeństwo na dwie grupy — płatników podatków, dla których owe przymusowe daniny są obciążeniem, a także konsumentów podatków, którym przynoszą one korzyść. Głównymi beneficjentami systemu podatkowego są politycy i urzędnicy, a więc osoby żyjące z przychodów państwa, których zajęciem zarobkowym jest sprawowanie władzy. Przedstawiciele aparatu państwowego nie ponoszą żadnych ciężarów podatkowych, lecz są ich konsumentami — jeżeli pracownik administracji otrzymuje miesięczne uposażenie w przykładowej wysokości 5000 złotych i uiszcza w podatkach 1000 zł, to realnie jego pensja finansowana z przymusowych świadczeń społeczeństwa wynosi 4000 zł i nie dotyczą go żadne obciążenia fiskalne na rzecz budżetu publicznego. Kolejną grupą odnoszącą profit z transferów podatkowych są osoby subsydiowane przez władze rządowe (Rothbard 2009b, s. 123–124).

Należy zauważyć, iż rząd, prowadząc różne przedsięwzięcia gospodarcze, staje się konsumentem zasobów oraz wprowadza do obiegu pieniądze podatkowe za sprawą wydatków na czynniki produkcji. Krótko mówiąc, państwo opodatkowuje jedną branżę celem dokonania zakupów w innej. Wydatki rządowe zniekształcają alokację zasobów, przymusowo odciągając środki z gałęzi opodatkowanych i przesuwając je do branż subsydiowanych zakupami. Popyt na czynniki produkcji zmniejszy się w opodatkowanym sektorze, co spowoduje spadek ich cen. Jednocześnie zwiększy się zapotrzebowanie na zasoby produkcyjne w branży, w której rząd dokonuje wydatków, co wywinduje ich ceny, zachęcając właścicieli niespecyficznych środków produkcji do zaangażowania w tych sektorach. Koszty takiej działalności ponoszą przede wszystkim właściciele specyficznych

⁶ Na uwagę zasługuje też stwierdzenie Franka Chodorova: „Historyczne badania nad opodatkowaniem prowadzą nieuchronnie do grabieży, haraczy okupów — ekonomicznych celów podboju. Baronowie, którzy pobierali opłaty za przekraczanie pewnych punktów na Renie, byli poborcami podatkowymi. Podobnie byli nimi rozbójnicy, którzy kazali sobie płacić za ‘ochronę’ karawan zmierzających na rynek. Duńczycy, którzy regularnie wprasali się do Danii i zostawali tam jako niechciani goście, dopóki ich nie spłacono, nazywali ten haracz Dannegeld; przez długi czas Dannegeld pozostał podstawą podatku od nieruchomości w Anglii. Rzymianie, którzy podbijali inne ludy, wprowadzili koncepcję, że pobierane przez nich daniny były tylko opłatą za utrzymywanie prawa i porządku. Przez długi czas normańscy najeźdźcy pobierali dorywcze trybuty od Anglików, lecz gdy na drodze naturalnych procesów oba narody złąły się w jeden, trybuty zostały uregulowane przez zwyczaj i prawo i nazwane podatkami” — Chodorov 1962, s. 218.

środków produkcji, które nie mogą być przetransferowane do innych dziedzin wytwórczych (Rothbard 2009b, s. 124–126).

Z opodatkowaniem wiązą się jeszcze dwa efekty. Po pierwsze, mamy do czynienia ze zniekształceniem społecznej alokacji zasobów, co nie pozwala konsumentom na najbardziej efektywne zaspokojenie swoich potrzeb. Państwo zmusza ich do przekazania mu części swoich dochodów, by później konkurować z nimi przy zakupie zasobów produkcyjnych. Każde opodatkowanie powoduje wspomniane zniekształcenia i obniża poziom życia konsumentów, toteż zdaniem Rothbarda poszukiwania tzw. podatku neutralnego, niewpływającego na strukturę rynku, jest mrzonką. O neutralności można mówić, tylko kiedy przychody rządu powstają w wyniku dobrowolnych zakupów, kar pieniężnych nakładanych na kryminalistów i sprzedaży produktów wytwarzanych przez więźniów. Po drugie, odbierając zasoby jednym grupom celem przekazania ich innym osobom, tworzy ono tzw. problem dystrybucji, nieistniejący na wolnym rynku. W gospodarce wolnorynkowej każdy człowiek posiada środki pieniężne dzięki sprzedaży wytworzonych przez siebie lub swoich przodków dóbr i usług, a nie dzięki przywilejom państwowym. Toteż nie istnieje żaden proces dystrybucji dający się konceptualnie oddzielić od produkcji i wymiany rynkowej przynoszącej korzyści wszystkim jej uczestnikom. Co warto także podkreślić, zakres zniekształceń i rabunku jest proporcjonalny do wysokości opodatkowania i wydatków rządowych. A zatem o skali negatywnych skutków obciążeń fiskalnych decyduje całkowity poziom opodatkowania, czyli wielkość dochodów rządu w porównaniu z dochodem sektora prywatnego, nie zaś jego rodzaje, tak często przeceniane przez literaturę ekonomiczną (Rothbard 2009b, s. 126–128; Rothbard 2008, s. 310–317)⁷.

Jako że opodatkowanie jest odbieraniem zasobów producentom i ich przekazywaniem osobom trzecim, każdy wzrost obciążeń fiskalnych zwiększa stan posiadania beneficjentów systemu podatkowego, jednocześnie zmniejszając wielkość wytwarzanego produktu. Proces ten ma swoje granice, podkopując bowiem swą podstawę, doprowadza do sytuacji, w której zmniejszająca się liczba producentów nie będzie w stanie udźwignąć podatkowych ciężarów. Mając demotywujący wpływ, opodatkowanie skłania wytwórców do opuszczenia szeregu płatników i zasilenia grupy konsumentów podatków w roli urzędników lub beneficjentów subsydiów. Podatki, uderzając w dochody z płac, procentu, rent gruntowych lub zysków, powodują zmniejszanie wysiłków — pracownik po opodatkowaniu płacy ma mniejszą motywację do ciężkiej pracy, kapitalista po obciążeniu podatkiem zwrotu z inwestycji zdecyduje się na konsumpcję kapitału, a nie na jego inwestowanie, właściciel zaś ziemski, którego dochód z dzierżawy ziemi zo-

⁷ Ogólnie na temat opodatkowania zob. także Mises 2007, s. 622–626. Na temat sprawiedliwości, funkcji redystrybucyjnej podatków oraz błędu etycznego wartościowania w ekonomii zob. Gordon 1994, s. 117–131. Na temat austriackiej metodologii i fikcji podatku najkorzystniejszego pod względem gospodarczym zob. Herbner 1988, s. 98–111.

stał zredukowany przymusową daniną, będzie ową nieruchomością rozporządzał mniej wydajnie (Rothbard 2008, s. 317–318).

Analizę podatków dochodowych rozpoczyna Rothbard od problemu przerzucania obciążeń fiskalnych, mającego być najwyraźniej widocznym w przypadku powszechnego podatku od sprzedaży⁸. Przerzucenie podatku to sytuacja, gdy bezpośrednio nim obciążona osoba może podnieść cenę sprzedawanego produktu w celu „wynagrodzenia” sobie jego wysokości, przenosząc go na nabywcę. Do przerzucenia dochodzi też, gdy podatnik nabywający jakieś dobro może przenieść ciężar podatku na innego sprzedawcę. Rothbard z całą stanowczością podkreśla, iż wykluczone jest tzw. przerzucenie podatku do przodu, a zatem na konsumenta. Producent, chcąc uzyskać najwyższy przychód netto, ustala cenę dobra, analizując zgłaszany na nie popyt i jego podaż. Podwyższenie ceny produktu przez dodanie do niej wysokości podatku obniży otrzymywany dochód netto. Z tego też względu producent sam ponosi koszt podatku od sprzedaży, co automatycznie zmniejsza jego produktywność i zgłaszane przez niego zapotrzebowanie na czynniki produkcji. Jako że dzięki temu koszt ponoszą właściciele czynników produkcji, przede wszystkim specyficznych, można mówić jedynie o przerzuceniu podatku w tył. Zważywszy na to, podatek od sprzedaży nie uderza w konsumpcję, lecz w dochody. Inną formą podatku od sprzedaży jest podatek akcyzowy, nakładany na niektóre towary — zniekształca on alokację zasobów produkcyjnych oraz obciąża określoną branżę, wywołując w niej spadek podaży i wzrost cen, czynniki produkcji przenoszą się bowiem do gałęzi nieobjętych regulacją podatkową (Rothbard 2009b, s. 128–137 i 155–158; Rothbard 2008, s. 332–340; Rothbard 1994, s. 75–90).

Jak przedstawiają się ogólne skutki opodatkowania dochodu? Według autora podatku dochodowego nie da się przerzucić, toteż podatnik sam ponosi jego ciężar. Stąd też obniża się poziom życia, gdyż spada atrakcyjność pracy, a rośnie wartość czasu wolnego. Dodatkowo uderza on w specjalizację i rynkowy podział pracy, jako że ludzie w takim wypadku wolą otrzymywać wynagrodzenie o charakterze niepieniężnym. Idąc dalej, opodatkowanie dochodu skutkuje podniesieniem globalnej skali preferencji czasowej, co uderza w inwestycje i oszczędności, a także zwiększa konsumpcję (Rothbard 2009b, s. 137–145; Rothbard 2008, s. 318–323).

Rothbard zalicza do podatku dochodowego jeszcze trzy rodzaje obciążeń. Pierwszym z nich jest uderzający w wynagrodzenie podatek od płacy, którego ciężar ponosi pracownik, nie mogąc przerzucić go na pracodawcę (częściowo jest to możliwe w przypadku jego pośredniej formy pod postacią składek na ubezpieczenie społeczne, płaconych przez pracodawcę), który pełni funkcję poborcy podatkowego. Drugim rodzajem jest podatek od dochodów korporacji. Związane jest z nim zjawisko podwójnego opodatkowania — najpierw za jego

⁸ Szerzej na temat podatków dochodowych z punktu widzenia leseferyzmu zob. Chodorov 1954.

pośrednictwem zmniejszane są zyski netto korporacji, a później dzięki klasycznemu podatkowi dochodowemu ograniczane są wpływy poszczególnych właścicieli korporacji. To wszystko powoduje wstrzymanie wypłat dywidendy właścicielom i generuje zamrożone inwestycje. Ostatnim z wymienionych rodzajów jest podatek od nadzwyczajnych dochodów, odnoszący się do nadwyżek przychodu w porównaniu z określonym rokiem bazowym. Rozwiązanie to uderza w procesy dostosowawcze gospodarki do zmieniającej się sytuacji na rynku (Rothbard 2009b, s. 145–155).

Krytyce podlegają też wszelkie formy opodatkowania zgromadzonego kapitału. Tego typu obciążenia zmniejszają zasoby kapitałowe oraz przeszkadzają w procesie jego odtwarzania lub powiększania, co przyczynia się do zubożenia społeczeństwa w przyszłości. Co ważne, w ich przypadku znaczenie ma nie tylko wielkość, ale i forma. Rothbard wyróżnia w tej grupie dwa rodzaje podatków. Pierwszym jest podatek od spadków i darowizn. Niszczy on bodziec do oszczędzania oraz dbania o zabezpieczenie rodziny. Można rzec, iż jest karą za dobroczynność i zachowywanie więzów rodzinnych. Drugi rodzaj to podatek od nieruchomości, którego podstawą wysokości jest wartość nieruchomości, a więc zakumulowany kapitał. Wymóg wyceny dokonywanej przez rzeczoznawcę sprawia, iż będzie ona arbitralna, co z kolei otwiera drogę do faworyzmu, zmowy i przekupstwa. Podatek ten uderza nie tylko w wartość kapitałową ziemi, ale też zniechęca do inwestowania w procesy wytwórcze wyższego rzędu, charakteryzujące się większą specjalizacją (Rothbard 2009b, s. 159–165).

Uwagi wymaga także stosunek Rothbarda do progresji podatkowej. W założeniu polega to na procentowo większym obciążeniu osób o wyższych dochodach, co w efekcie oznacza nałożenie na nich kary za świadczenie konsumentom wysoko cenionych na rynku usług. Progresja ogranicza bodziec do wydajnej pracy i osłabia mobilność w jej poszukiwaniu, krępuje elastyczność rynku oraz zniechęca do oszczędności — to wszystko uderza w ogólny poziom życia. Co więcej, rozwiązanie to, mające chronić uboższych, w rzeczywistości jest aktem rabunku skierowanym i w bogatych, i biednych. Ze względu na globalnie większą liczbę osób uboższych to one w głównej mierze ponoszą ciężar podatków, zwłaszcza gdy nie znajdują się w grupie subsydiowanej środkami pochodzącymi z budżetu państwa (Rothbard 2009b, s. 167–172; Rothbard 2004b, s. 206–212 — w oryg. ang. jako Rothbard 2006a)⁹.

⁹ Rothbard odnosi się też do tzw. pojedynczego podatku od rent gruntowych — koncepcji popularnej zwłaszcza w myśli anglosaskiej. W założeniu miałby on dotyczyć zarobku właściciela ziemi, wynikającego z samego posiadania określonego gruntu. Autor stwierdza, iż nie użytkowana ziemia nie jest oznaką pomniejszania dobrobytu, ale oczekiwania na zadowalającą perspektywę zwrotu z jej zainwestowania. Wysokość rent gruntowych, a więc dochodów z posiadanej ziemi, determinują czas i spodziewane zyski w przyszłości. Właściciel ziemski odgrywa ważną rolę w systemie gospodarowania, świadcząc usługę wprowadzania działek do użytku i przekazując je w ręce najbardziej produktywnych oferentów. Stuprocentowy podatek od renty gruntowej skutkuje bezwartościowością ziemi i postrzeganiem jej jako zasobu darmowego, co stoi w opozycji do zjawi-

Rothbardiańska teoria interwencji państwowej analizuje też kwestię kanonów „sprawiedliwego” opodatkowania. Ekonomiści często zajmują się rozważaniem kwestii etycznych i łączeniem ich z problemami gospodarczymi, zapominając, iż ekonomia nie może ustanawiać zasad etycznych, lecz jedynie przedstawiać prawa egzystencjalne jako dane. Pamięci ekonomistów umyka wymóg, by wprowadzanie etyki do ekonomicznych rozważań było oparte na spójnym zestawie zasad etycznych, a nie tezach *ad hoc*. Mając to na względzie, przed odniesieniem się do form opodatkowania należy ustalić, czy sam przymus podatkowy jest sprawiedliwy. Jeśli opodatkowanie rozmija się ze sprawiedliwością, a tak przecież jest, nie istnieje bowiem ono na wolnym rynku, to każda alokacja obciążeń podatkowych musi być uznana za niesprawiedliwą. Przymiotu sprawiedliwości nie można również przypisać kanonom opodatkowania sformułowanym przez Adama Smitha — taniości, równości, dogodności i pewności (Smith 1954, s. 584; Ricardo 1957, rozdz. VII i n.; Cukiernik 2004, s. 80). Niskie koszty poboru podatków mogą zachęcać do narzucenia z łatwością obciążeń rażąco sprzecznych ze sprawiedliwością. Uiszczanie danin publicznych jest nieuciążliwe, więc nie budzi w obywatelach oporu lub działań zmierzających do zmniejszenia obciążeń fiskalnych. W końcu, pewność podatku jest fikcją prawną, która na dodatek umożliwia ewentualne przekupienie urzędnika, celem uniknięcia daniny (Rothbard 2009b, s. 192–196).

Czy można mówić o sprawiedliwości dystrybucji obciążeń podatkowych? Rothbard odpowiada na to pytanie przecząco, rozważając problem jednolitości opodatkowania, powiązany nierozdzielnie z równością wobec prawa. O sprawiedliwej równości traktowania można mówić, jedynie gdy samemu traktowaniu da się przypisać atrybut sprawiedliwości. Tym samym, jeśli pewne działanie uznane zostanie za niesprawiedliwe, to pomniejszenie jego skutków zbliża nas do ideału sprawiedliwości. Zanim zacznie się dywagować nad równością nałożenia podatku, należy rozważyć, czy samo obciążenie jest słuszne. Zwolennicy podatku liniowego proponują uiszczanie przez wszystkich proporcjonalnego podatku, cechującego się jednolitą stawką procentową, niezależnie od wysokości dochodu podatnika. Jednocześnie domagają się oni wyeliminowania jakichkolwiek ulg lub zwolnień w tym zakresie. Przyjęcie stanowiska o konieczności eliminacji luk w systemie podatkowym jest jednoznaczne z przypisywaniem państwu pierwszeństwa do dochodu jednostki. Podobnie, traktowanie luki jako subsydium na rzecz osób z niej korzystających jest błędne, umożliwia bowiem ona jednostce ucieczkę przed złupieniem i zachowanie większej części dochodu dla siebie, a nie partycypację w podziale łupu. Rothbard podkreśla, iż równość wobec prawa nie stanowi kanonu sprawiedliwości, jeśli samo prawo jest niesprawiedliwe. Co

ska rzadkości. Jako że cena ziemi zależy od jej produktywności, po wprowadzeniu takiego podatku najszybciej zajmowane będą grunty najbardziej produktywne, czyli przede wszystkim tereny miejskie, a porzucane peryferia. Skala tego zjawiska wymusi na państwie arbitralne przydzielanie tytułów własności do nieruchomości; zob. Rothbard 2009b, s. 172–191; Rothbard 1997d, s. 294–305.

więcej, jednolitość opodatkowania to cel koncepcyjnie niemożliwy do realizacji i wewnętrznie sprzeczny, choćby dlatego że społeczeństwo dzieli się na płatników i konsumentów podatków. Niemożność jednoznacznego i sprawiedliwego stwierdzenia, co jest dochodem, nieocierającego się o arbitralność, jeszcze bardziej pogrąża tę koncepcję. Na dodatek owa niemożność definicyjna nakazuje konsekwentne opodatkowanie zysków psychicznych lub innych wszelkiej maści dochodów niepieniężnych (Rothbard 2009b, s. 196–202)¹⁰.

Jednym z proponowanych kryteriów opodatkowania jest niejednoznaczna zasada zdolności do płacenia. Sformułowanie „zdolność do płacenia” jest co najmniej problematyczne, nie można bowiem jednoznacznie stwierdzić, do czego powinno się ono odnosić — bogactwa, pełnego dochodu czy pomniejszonego o określone wydatki. Tym samym wszelka interpretacja będzie obciążona dominacją subiektywności. Zasada ta wspiera się też na błędnym porównaniu państwa do dobroczynnej organizacji, na której rzecz powinno się uiszczać opłaty zgodnie z możliwościami majątkowymi — państwo w żadnej mierze nie przedstawia dobrowolnej organizacji, z której można w każdej chwili wystąpić. Ponadto, w przypadku działalności charytatywnej wysokość datków w ogromnej mierze zależy od psychicznych korzyści czerpanych z tego tytułu przez donatora, nie zaś, kolokwialnie mówiąc, od zasobu jego kieszeni. Analogiczne zastosowanie zasady zdolności do płacenia w przypadku cen, a więc wyznaczenie ich wysokości na dane dobra według czyjejś zamożności, uderzyłoby w postęp cywilizacyjny, zniechęcając do gromadzenia bogactwa (Rothbard 2009b, s. 202–210)¹¹.

Uwagi wymaga także pojawiająca się w literaturze zasada poświęcenia, zgodnie z którą wysokość podatku powinna być odwrotnie proporcjonalna do wyznań, jakie dana osoba musi poczynić, rezygnując z określonego zasobu pieniężnego w celu jego uiszczenia jako daniny publicznej. W jej przypadku mamy do czynienia z prawidłowym założeniem, iż użyteczność pieniądza dla danej osoby spada w miarę wzrostu posiadanego przez nią zasobu pieniężnego. Jednakże wtórują jej dwie inne mylne tezy — użyteczności odczuwane przez różne jednostki można dodawać lub odejmować, a także że krzywa użyteczności pieniądza jest u każdej osoby taka sama. W tej zasadzie wyróżnia się zazwyczaj dwie metody opodatkowania: 1) metodę równego poświęcenia, według której każdy powinien poświęcać tyle samo; 2) metodę minimalnego poświęcenia, na podstawie której społeczeństwo jako całość winno poświęcić na opodatkowanie minimalnie możliwą kwotę. Obie metody traktują państwo jako ciężar i łączą się z zasadą sprawiedliwości, polegającą na łagodzeniu uciążliwości lub bólu. Poja-

¹⁰ Szersze rozpatrywanie jednolitego opodatkowania z perspektywy właścicieli domów i innych nieruchomości, przedsiębiorców zajmujących się inwestycjami o wysokim ryzyku, właścicieli eksploatujących zasoby naturalne i działalności charytatywnej zob. Rothbard 1988, s. 342–362.

¹¹ Zwięźle omówienie zasad opodatkowania zob. Mankiw, Tylor 2009, rozdział 12 — *System podatkowy*. Na temat zasad opodatkowania i stosowania prawa podatkowego w Polsce por. Mastalski 2008; por. także Owsiak 2005.

wia się tu wątpliwość co do celu takiego łagodzenia, skoro ów ciężar można po prostu wyeliminować. Rothbard podkreśla, iż zmierzenie poziomu poświęcenia jedynie na podstawie utraty jednostek pieniężnych jest niezwykle karkołomne — z uiszczaniem podatków łączą się inne przykrości, które podnoszą poświęcenie niemal do nieskończonych wartości. Taka sama, jeśli nie większa, trudność pojawia się w próbie oszacowania przyjemności płynącej z posiadania tej samej kwoty pieniężnej przez dwie różne osoby. Co więcej, nie można ustanowić racjonalnych kryteriów ludzkiego działania, koncentrując się tylko na poświęceniach lub ciężarach i pomijając korzyści netto płynące z istnienia państwa, gdyż z punktu widzenia prakseologii jest to poważny błąd (Rothbard 2009b, s. 210–215).

W argumentacji na rzecz opodatkowania można spotkać także zasadę korzyści, na podstawie której wysokość podatku ma odzwierciedlać korzyści czerpane z działalności państwa. Należy tu jednak odróżnić instytucję państwa od społeczeństwa i dochodów osiąganych przez jednostkę dzięki zaspokajaniu jego potrzeb. Zgodnie z rozwiązaniami proponowanymi przez zasadę korzyści konsekwencją byłoby ponoszenie pełnych kosztów subsydiów rządowych przez ich beneficjentów oraz postawienie nabywców usług państwowych w pozycji ich jedynych płatników. Urzędnicy zajmujący stanowiska w aparacie władzy musieliby oddać całość swych zarobków finansowanych z obciążeń fiskalnych uiszczanych przez innych. Podatek opłacany zgodnie z zasadą korzyści zbliżyłby państwo do leseferystycznego podmiotu świadczącego usługi na rynku. Aczkolwiek widąc znaczące różnice między takim rozwiązaniem a wolnym rynkiem — w przypadku przymusowego opodatkowania nie można jednoznacznie wskazać korzyści odnoszonych przez płatnika, w przeciwieństwie do dobrowolnej wymiany, z której profity czerpią obie jej strony, niedające się jednakże zmierzyć i porównać (Rothbard 2009b, s. 215–220).

Najbliższą ideałowi sprawiedliwości jest zasada równości opodatkowania, polegająca na opłacaniu takiej samej kwoty przez każdą osobę (na przykład w formie podatku pogłównego lub ryczałtowego). Wykluczyłaby ona wszelkie inne działania rządowe prócz usług obronnych. Zasada ta zbliża się do postulatu neutralności opodatkowania, lecz należy pamiętać, iż neutralność nie polega na pozostawieniu bez zmian dystrybucji dochodu, lecz na oddziaływaniu podatku na dystrybucję dochodu i inne aspekty gospodarki w ten sam sposób jak cena wolnorynkowa. Oczywiście, jak we wcześniejszych przypadkach, pojawiają się tutaj trudności powiązane z biurokratami jako konsumentami podatków oraz z niemożnością określenia identyczności usług, za które w postaci podatku ma być płacona taka sama cena (Rothbard 2009b, s. 220–224).

Murray Rothbard odnosi się też do koncepcji dobrowolnego wsparcia rządu w formie nieprzymusowych datków lub wpłat. Jedną z nich zakłada utrzymywanie państwa z darów ze strony obywateli. Niestety, pojawia się tu problem sztucznego rozdziału między płatnością a otrzymaniem usługi — z wpłat dobroczyńców będą korzystać osoby trzecie, nieponoszące z tego tytułu żadnych

kosztów. Zaowocuje to wzrostem popytu na określoną usługę przy jednoczesnym spadku środków służących zwiększeniu jej podaży, dobroczyńcy bowiem nie odnosząc z wpłat żadnych korzyści, będą je ograniczać. Ponadto, jako że dobrowolna dobroczynność zasadniczo płynie od bogatszych i bardziej zaradnych do ubogich, nie stanowi skutecznej metody zorganizowania powszechnej sprzedaży usług. Bardziej realną koncepcją wydaje się projekt podatku wyborczego, będącego ceną za uczestnictwo w organizacji państwowej, opłacaną przez każdego obywatela biorącego czynny udział w głosowaniu na oficjeli aparatu władzy. Przeciwnicy takiego rozwiązania argumentują, iż dodatkowo zniechęci ono jednostki do wzięcia udziału w wyborach, gdyż widziane byłoby jako kolejny przykry obowiązek. Jednakże, zdaniem Rothbarda, nie powinno być to odczytywane jako wada, immanentną cechą ustroju demokracji jest bowiem fakt, iż oddanie głosu przez wyborcę nie przekłada się bezpośrednio na jego korzyść, a przez znikomość swej wagi nie wpływa na wynik wyborów. Dlatego też to kandydaci jako prawdziwi beneficjenci systemu demokratycznej elekcji są głównymi oratorami zachęcającymi do wysokiej frekwencji wyborczej. W końcu trzecim rozwiązaniem jest pomysł dobrowolnego opodatkowania¹², na podstawie którego demokratyczne państwo, sprawując władzę na danym terytorium, wyznaczyłoby jednolitą cenę lub oparty na kosztach zestaw cen za usługi ochrony, a każdy obywatel mógłby swobodnie zdecydować, czy z nich korzystać i wnieść opłatę. Z ideą tą wiąże się zasadnicza sprzeczność — mianowicie kwestia dopuszczenia konkurencji. Założenie istnienia monopolu państwowego w świadczeniu usług musi skutkować jego użyciem w celu zmuszenia ludzi do niekorzystania z usług konkurentów, a zatem zdelegalizowaniem przez rząd innych agencji ochrony, co przekreśli fikcję jego oparcia na dobrowolnym wyborze obywateli. Z kolei legalizacja świadczenia usług obronnych przez konkurencyjne agencje obrony doprowadzi do rozpadu systemu państwowego, za którym przecież opowiadają się zwolennicy dobrowolnego opodatkowania (Rothbard 2009b, s. 226–233).

Prakseologia nietworząca sądów wartościujących może służyć do krytyki celów etycznych. Chodzi tu przede wszystkim o zwrócenie uwagi na egzystencjalne błędy w formułowanych zamysłach etycznych lub ich nonsensowność i wewnętrzną niespójność. Absurdalność celu oznacza, iż wszelkie działania służące zbliżeniu się do jego osiągnięcia są równie niedorzeczne. Tym samym odrzuceniu powinny podlegać cele conceptualnie sprzeczne z naturą człowieka i świata. Z tego też powodu Rothbard krytykuje zasady oraz sposób działania państwa opiekuńczego, a także związane z nim wydatki (Rothbard 2009b, s. 281–283).

Wydatki publiczne można podzielić na dwa rodzaje — płatności transferowe, czyli subsydiowanie pewnych osób lub grup społecznych, oraz wydatki

¹² Za prekursorów dobrowolnego opodatkowania, będących jednocześnie wczesnymi przedstawicielami libertarianizmu, do których odwołuje się Rothbard, uchodzą: Auberon Herbert, Gustave de Molinari, Herbert Spencer oraz Henry Thoreau — zob. Herbert, Levy 1912; Molinari 1973; Spencer 1868, a także Thoreau 2006.

realne, polegające na przesunięciu zasobów produkcyjnych z zastosowań wybranych przez osoby prywatne do zastosowań określonych przez państwo. Działalność rządowa nie jest zazwyczaj analizowana w ten sposób, ale badana z punktu widzenia tzw. produktu państwowego. Owa produktywność nie jest mierzona wydatkami na instytucję państwa, ale kwotami pieniężnymi wydawanymi przez rząd. Rothbard stanowczo sprzeciwia się takiemu podejściu, gdyż wartość aparatu władzy nie jest mierzona przez rynek, płatności zaś na jego rzecz nie są dobrowolne, tym samym nie da się ocenić produktywności państwowej. Wspomniane wydatki mające na celu zaspokoić życzenia urzędników, a nie konsumentów, można również podzielić na dwa inne rodzaje — wydatki konsumpcyjne, dokonywane przez urzędników, beneficjentów subsydiów lub inne nieproduktywne osoby otrzymujące pieniądze od państwa; oraz wydatki marnotrawne, dokonywane przez przedstawicieli rządowych, uznawane za inwestycje, a faktycznie tworzące marnotrawne aktywa (Rothbard 2008, s. 344–347).

Z kwestią rządu i jego wydatków wiąże się jeszcze problematyka wzrostu gospodarczego i bogactwa. Rothbard zauważa, iż wzrost gospodarczy jako taki nie jest wartościowy *per se*, natomiast ekonomiści go postulujący próbują siłą narzucić własne poglądy etyczne innym członkom społeczeństwa. Nie można ponadto mówić o wzroście gospodarczym w przypadku działań państwowych i wymuszonych oszczędności, gdyż dzieje się to skutkiem spadku dobrobytu osób będących płatnikami rządowych przedsięwzięć. Co więcej, wzrost gospodarczy to pomnożenie liczby środków ekonomicznych służących osiągnięciu przez człowieka jego celów, czyli wzrost możliwości zaspokajania potrzeb, a przymusowe inwestycje nie spełniają tego wymogu (Rothbard 2008, s. 369–397)¹³.

Odnosząc się do państwowych płatności transferowych, Rothbard podkreśla ich wpływ na powstawanie osobnego procesu dystrybucji oddzielającego produkcję od zarobków. Dotowanie niewydajnych przedsiębiorców przypomina karę dla podmiotów efektywnych. Tworzy ono przeszkodę w pełnym zaspokojeniu preferencji konsumentów i uderza w ogólny poziom życia, powstrzymując aktorów rynkowych przed przeniesieniem czynników produkcji do wydajniejszych branż i zastosowań. Transfery nakierowują ludzką energię z procesów produktywnych do polityki i wkładają niewydajną, uprzywilejowaną grupę ludzi na barki producentów, generując konflikty społeczne (Rothbard 2009b, s. 236–239; Rothbard 2008, s. 347–348).

Wszelka pomoc społeczna w postaci zasiłków finansowanych z budżetu państwa dotuje ubóstwo, zmniejszając antyżyteczność utraty dochodu i rozszerzając biedę. Jeśli na dodatek kwota zasiłku jest uzależniona od liczby posiadanych

¹³ Kapitalizmowi stawiane są dwa sprzeczne oskarżenia: 1) wzrost dobrobytu w systemie kapitalistycznym jest zbyt powolny, dlatego należy zwiększyć nakłady na sektor publiczny; 2) kapitalizm przynosi nadmierny dostatek w sektorze prywatnym, stąd należy zintensyfikować działalność sektora publicznego — Rothbard 2009c, s. 185–197; w org. ang. jako Rothbard 2000b. Por. także Batemarco 1987, s. 181–186; oraz Woods 2010, s. 103–125.

dzieci, zachęca do większej rozrodczości i zwiększa liczbę ubogich. Proces ten działa w prosty sposób — liczba klientów pomocy społecznej również podlega mechanizmowi dodatniego efektu podaży, co oznacza, że przy wzroście zachęty do korzystania z zasiłków zwiększy się liczba osób je pobierających. Jednocześnie zmniejsza się zakres czynników zniechęcających do życia na koszt innych, na przykład zanika zjawisko potępienia społecznego takiego stanu rzeczy i piętno pasożyta. Obecnie pracownicy pomocy społecznej, zamiast wskazywać ubogim, jak samodzielnie znaleźć wyjście z trudnej sytuacji i osiągnąć samowystarczalność, przekonują osoby korzystające z zasiłku, iż mają one do tego prawo. Na rozwój systemu socjalnego wpływają także rozwiązania ułatwiające uzyskanie państwowej pomocy, uprawniające do niej coraz większą liczbę podmiotów i upraszczające wymogi formalne związane z jej otrzymaniem (Rothbard 2004b, s. 187–193)¹⁴. Zasiłki dla bezrobotnych dotują i intensyfikują bezrobocie, jednocześnie pomagając w utrzymaniu nierealnych stawek płac minimalnych narzucanych przez związki zawodowe. Warto podkreślić, iż tego typu pomoc materialna zwiększa preferencję czasową ludzi ubogich, nastawiając ich przede wszystkim na konsumpcję, a nie oszczędzanie w formie chociażby działań mających na celu zwiększenie własnych umiejętności i inwestycji procentujących w przyszłości (Rothbard 2004b, s. 199–204)¹⁵. Skuteczną alternatywą jest prywatna dobroczynność, która nie przynosi takich samych skutków jak pomoc państwowa, gdyż ubodzy nie mają automatycznego i nieograniczonego roszczenia wobec bogatszych. Owa dobroczynność jest nieprzymusowym i elastycznym aktem pomocy o granicach z góry narzuconych przez sposób i istotę jej funkcjonowania — zasiłki pochodzą z dobrowolnie tworzonych funduszy prywatnych organizacji, a zatem z ograniczoności środków i niemożliwości ich pozyskiwania w wyniku ucisku in-

¹⁴ Rothbard podaje dane statystyczne dotyczące wzrostu wydatków państwowych na opiekę społeczną w Stanach Zjednoczonych, uwzględniające poziom inflacji: w 1934 r. wynosiły one 5,6 mld dol., z czego 2,5 mld dol. stanowiły zasiłki, a w 1976 r. już 331,4 mld dol., z czego 48,9 mld dol. wypłacono na zapomogi. Po uwzględnieniu inflacji daje to wzrost wydatków na opiekę społeczną o 1798% (42,8% rocznie), na wypłatę zaś zasiłków o 519% (12,4% rocznie). Po uwzględnieniu wzrostu liczby ludności w tym okresie daje to 10-krotny wzrost wydatków na opiekę społeczną, a ponad 3-krotny na wypłatę zasiłków. Jednocześnie liczba osób korzystających z opieki społecznej wzrosła w latach 1952–1970 ponad 5-krotnie z 2,2 mln do 11,2 mln — Rothbard 2004b, s. 187–188. Szerzej na temat powstawania *welfare state* w Stanach Zjednoczonych, głównie z punktu widzenia historycznych badań Rothbarda zob. Juruś 2011, s. 114–131.

¹⁵ Najważniejszym czynnikiem zachęcającym do korzystania z pomocy społecznej jest stosunek dochodu, jaki można uzyskać z opieki socjalnej, w porównaniu z dochodem z pracy zarobkowej: jeżeli średni dochód z pracy zarobkowej daje rocznie 5000 dol., wypłaty zaś z opieki społecznej dochód w wysokości 4000 dol., to łatwo obliczyć, iż dochód netto z podejmowanej pracy wynosi jedynie 1000 dol. Naturalnie powoduje to porzucenie czynności zarobkowych i chęć korzystania z państwowych subsydiów. Rosnąca w ten sposób liczba klientów opieki socjalnej wymusza powiększenie obciążeń podatkowych, spoczywających na barkach malejącej grupy pracowników i producentów, co jeszcze bardziej obniża dochód netto z pracy. W ten sposób dochodzi do błędnej spirali zmierzającej ku upadkowi systemu pomocy społecznej — Rothbard 2004b, s. 189–190.

nych osób jawi się charakter pomocy, polegającej na jak najszybszym odzyskaniu niezależności i podjęciu pracy zarobkowej przez podopiecznych. Państwo jednak zwalcza „nielegalną pomoc charytatywną”, głównie w postaci usuwania z ulic żebraków, którzy teoretycznie są podmiotami korzystającymi z państwowej pomocy społecznej. W ten sposób stara się zmusić społeczeństwo do świadczenia pomocy zgodnie z polityką rządu i z powiązaniem z jego przedstawicielami (Rothbard 2009b, s. 240)¹⁶.

Zdaniem Rothbarda krytycznie należy ocenić system zabezpieczeń społecznych, z założenia polegający na konfiskacie części dochodu pracowników i jego inwestowaniu celem wypłaty po osiągnięciu przez pracownika określonego wieku. Ubezpieczenie to jest typowym przykładem działalności gospodarczej państwa — brakuje tu bowiem relacji między wielkością składek a wysokością świadczeń, które zmieniają się corocznie pod wpływem nacisków politycznych. W rzeczywistości działalność ta sprowadza się do wydawania sobie przez państwo obligacji, które musi ono spłacić przez dodatkowe opodatkowanie. Argumentacja usprawiedliwiająca przymus ubezpieczenia społecznego ma służyć pozyskaniu akceptacji powszechnego opodatkowania pracowników o niższych dochodach (Rothbard 2008, s. 364–365)¹⁷.

¹⁶ Jako przykład prywatnej pomocy charytatywnej Rothbard podaje działalność dobroczynną Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego w II połowie XIX w. w stanie Utah. Na temat prywatnej działalności charytatywnej i kosztów państwowej pomocy socjalnej zob. też Edwards 2007, s. 3–20; oraz Block 2008, s. 129–135.

¹⁷ Z opieką społeczną i przymusem ubezpieczenia powiązane są etatystyczne zarzuty skierowane pod adresem kapitalizmu. Otóż zwolennicy państwowego interwencjonizmu krytykują rzekome założenie o powszechnej znajomości własnego dobra, występujące w myśli leseferystycznej. Rothbard podkreśla, iż doktryna wolnorynkowa zakłada jedynie, iż każdy powinien mieć wolność dążenia do tego, co uważa za najlepsze dla siebie, a nie że każdy człowiek posiadał pełnię wiedzy o tym, co dla niego dobre. Ludzie popełniają błędy, jednakże znają swe myśli i odczucia najlepiej, a w przypadku wątpliwości mogą zatrudnić prywatnych doradców, którzy w przeciwieństwie do rządowych ekspertów są w aspekcie rynku oceniani za skuteczność swych działań. Po raz kolejny widać tu sprzeczność założenia o nieznajomości własnego dobra przez ludzi, którym jednocześnie przypisuje się wymaganą wiedzę i kompetencję potrzebne do wyboru przedstawicieli państwowych — Rothbard 2009b, s. 284–287.

Po drugie, pojawia się zarzut, jakoby kapitalizm odrzucał dobroczynność i pozostawiał ludziom jedynie wolność śmierci głodowej. Rothbard podkreśla błędność owej tezy chociażby z tego powodu, iż wolność odnosi się do relacji interpersonalnych i oznacza brak przymusu, nie zaś do konieczności zmagania się z naturą. Jako że to produkcja, a nie dystrybucja dóbr zmniejsza ubóstwo, aktem dobroczynności są właśnie ‘samolubne’ inwestycje. Nie można mówić o dobroczynności w przypadku przymusowego zaboru mienia w postaci podatków, które owocuje faworyzowaniem grup politycznego zaplecza i utrzymywaniem licznej biurokracji — Rothbard 2009b, s. 303–306.

W końcu, zwolennicy etatyzmu widzą w kapitalizmie władzę ekonomiczną jednych grup społecznych nad innymi — przede wszystkim przedsiębiorców nad pracownikami. Jednakże ta władza to nic innego jak prawo do odmowy dokonania wymiany i nie ma nic wspólnego z użyciem przemocy. Pracownik domagający się od państwa wymuszenia na pracodawcy dalszego zatrudnienia dokonuje bezprawnego ataku na jego mienie, przypisując sobie do niego prawo. Należy także odróżnić władzę nad naturą od władzy nad człowiekiem. Ta pierwsza to kontrolowanie środowiska w celu

Drugą kategorię wydatków rządowych stanowią wydatki realne, sprowadzające się do zapewnienia przez państwo tzw. usług użyteczności publicznej. Usługom tym oprócz wymogu powszechności przypisuje się również status bezpłatności. Faktycznie usługi te bezpłatnymi nie są, gdyż środki służące ich dostarczeniu zostały pobrane od podatników, a nie od bezpośrednich użytkowników. Po raz kolejny rodzi to zjawisko rozdziału między płatnością a korzystaniem z usługi — zaniżona cena lub jej brak powodują chroniczny niedobór ze względu na wysoki popyt. Ponadto, bezpłatna podaż prowokuje błędną alokację zasobów, gdyż usługa nie jest świadczona tam, gdzie jest najdroższa, a więc najbardziej potrzebna. Wielokrotnie w literaturze podkreśla się nieefektywność i marnotrawienie działalności państwowej. Jednakże państwo nie może funkcjonować na zasadach biznesowych. Organizacja państwowa czerpie dochód w sposób przymusowy z nieograniczonych świadczeń, toteż nie operuje rachunkiem zysków i strat, co powoduje błędną alokację czynników produkcji, a także brak impulsów i motywacji u rządowych biurokratów do zwiększenia swej przedsiębiorczości w służeniu konsumentom. Tego faktu nie jest nawet w stanie zmienić zatrudnienie zawodowych menedżerów (Rothbard 2008, s. 350–355; Rothbard 2009b, s. 241–247).

Przedsiębiorcza działalność państwa prócz niewydajności i braku elementu ryzyka sprzyjającego inwestowaniu w najbardziej dochodowe przedsięwzięcia nacechowana jest również groźbą przymusowego wyeliminowania konkurencji przy pomocy dotacji z budżetu państwa dla własnych zakładów lub wprowadzenia ceny monopolowej, co skutecznie zniechęca prywatne podmioty do podejmowania działań w tych branżach. Państwowa działalność gospodarcza zakłóca funkcjonowanie rynku pracy i tłumi prywatne inwestycje także w innych sektorach. Po pierwsze, obniża ona produkcję i standard życia w społeczeństwie, kierując potencjalnie produktywną siłę roboczą do wykonywania zadań biurokratycznych. Po drugie, wykorzystując skonfiskowane fundusze, państwo jest w stanie zaofiarować pracownikom wyższe płace, niż otrzymywaliby oni na rynku, przez co prowokuje wiele osób chętnych do podjęcia pracy na takich posadach do podnoszenia żądań, by rozszerzało ono swą nieproduktywną maszynę biurokratyczną. Po trzecie, wysokie i wspierane z podatków stawki płac na państwowych posadach lub w publicznych zakładach mogą wprowadzać pracowników w błąd, ponieważ rodzić to będzie w nich wrażenie, iż stawki te są odzwierciedleniem płac rynkowych w prywatnych przedsiębiorstwach — to zaś skłaniać będzie do niepodjęcia pracy za rzeczywiste rynkowe wynagrodzenie i generować niezamierzone bezrobocie (Rothbard 2008, s. 356–359; Rothbard 2009b, s. 247–250).

To wszystko sprawia, iż każde przedsiębiorstwo państwowe obniża użyteczność społeczną, wymuszając alokację funduszy do osiągania celów innych niż po-

zaspokojenia potrzeb, podnosząca ogólny poziom życia. Druga zaś oznacza kontrolowanie jednych ludzi przez drugich, co doprowadza do rozpadu społeczeństwa produkcyjnego, hegemonii rabunku, przemocy i konfliktu nad pokojem i porządkiem, a także pasożytniczą dominację nad ludźmi ujarzmiającymi naturę — Rothbard 2009b, s. 311–318.

żądane przez ludzi, zmniejsza użyteczność czerpaną przez każdą osobę z uczestnictwa w gospodarce, a co najistotniejsze przez akumulowanie środków produkcji w swoim ręku, wprowadza chaos do rachunku ekonomicznego (Rothbard 2008, s. 359–360)¹⁸. Wspomnieć też trzeba o zuniformizowaniu usług państwowych według sztucznych standardów niższej jakości, określonych na podstawie arbitralnych decyzji urzędniczych, a przez to niezaspokajających wszystkich potrzeb społecznych. Państwo zawsze stara się objąć swoim monopolem dziedziny gospodarki, które są istotne dla jego żywotności — chodzi tu o ochronę policyjną i wojskową, usługi sądownicze, monopol tworzenia i definiowania pieniądza, rzeki i wybrzeża morskie, ulice w miastach lub autostrady oraz ziemię w ogólności, a także pocztę (Rothbard 2009b, s. 252–255).

Rozważając problem państwowej przedsiębiorczości, według Rothbarda zawsze należy pamiętać o kilku rzeczach. Mianowicie, iż: 1) każda usługa może być świadczona przez prywatną firmę; 2) prywatna własność pozwala na wydajniejsze świadczenie usług, ich niższą cenę i wyższą jakość; 3) alokacja zasobów w prywatnym przedsiębiorstwie lepiej zaspokoi potrzeby społeczne, bez zniekształcania rynku i generowania rachunkowego chaosu; 4) w przeciwieństwie do państwowej działalności prywatna inicjatywa nie stłumi konkurencji w danej branży i poza nią; 5) prywatna własność gwarantuje harmonijną współpracę, nie rodząc konfliktów społecznych (Rothbard 2009b, s. 255)¹⁹.

Analizując zagadnienie interwencji binarnej, Rothbard odnosi się do kwestii problematyczności kategorii własności publicznej, określając ją nawet mianem mitu. Otóż właścicielem majątku jest osoba mająca zwierzchność podejmowania decyzji jego dotyczących, włącznie ze zbyciem przedmiotu własności, niezależnie od prawnej fikcji stwierdzającej inaczej. Obywatele nie są dysponentami własności publicznej, nie mogą bowiem swobodnie wejść w posiadanie przysługującej im teoretycznie jej części i przeznaczyć na osobisty użytek — pochodną prawa

¹⁸ Należy tu wspomnieć o socjalizmie, a więc ustroju gospodarczym, w którym środki produkcji i ostateczne decyzje o ich wykorzystaniu należą wyłącznie do państwa, monopolizującego produkcję przy użyciu przymusu. Nie docenia się jednak elementów socjalizmu pod postacią rządowych pożyczek w państwach demokratycznych. Przez fakt, iż dzięki udzielonej pożyczce lub jej gwarancji państwo staje się współwłaścicielem prywatnej działalności, stwarzane zostaje wiele centrów państwowej własności, które nie tworzą w żadnej mierze nowych oszczędności i nie pozwalają na rozwój najefektywniejszych przedsięwzięć, a ponadto są obciążone niemożnością funkcjonowania zgodnie z systemem cenowym. Rothbard 2009b, s. 256–259; szerzej na temat braku ekonomicznej kalkulacji w socjalizmie zob. Mises 1951; Reynolds 1998, s. 29–44; Boettke, Coyne 2004, s. 71–89.

¹⁹ Z państwową działalnością łączy się argument o niemoralności konsumenckich wyborów, które to muszą być korygowane przez moralne decyzje urzędników także w sferach gospodarczych. Według Rothbarda w tym argumentcie znów tkwi sprzeczność — obywatele jako konsumenci mają z natury dokonywać niemoralnych wyborów, ale ich decyzje polityczne w postaci elekcji państwowego przedstawiciela uzyskują status moralnych. Co więcej, siłowe narzucanie określonego sposobu działania jest sprzeczne z moralnością, ta ostatnia opiera się bowiem na dobrowolnym dokonywaniu wyboru między dostępnymi alternatywami, a nie na ich eliminacji — Rothbard 2009b, s. 287–290.

własności, wyraźnie ukazującą, czy mamy z nim do czynienia, jest prawo do rezygnacji z jej przedmiotu dające się przekuć w sformułowanie: „jeśli nie mogę czegoś sprzedać, to znaczy, że nie jestem tego prawdziwym właścicielem”. Toteż status właścicielski w przypadku własności publicznej mają biurokraci, których uprawnienia w systemie demokratycznym polegają na tymczasowym użytkowaniu zasobów. Nie mogą oni sprzedać owego majątku za cenę odzwierciedlającą jego wartość kapitałową i stać się właścicielem uzyskanej w ten sposób kwoty pieniężnej. To skłania ich do jak najszybszej konsumpcji korzyści płynących z czasowego władztwa, a tym samym skutkuje nadmierną eksploatacją dóbr wchodzących w skład zarządzanej przez nich masy (Rothbard 2008, s. 362–364; Rothbard 2009b, s. 260–262).

Podsumowując, można odpowiedzieć na pytanie, czy Rothbard uważa państwowy interwencjonizm, w tym także interwencję binarną, za zasadny z prakseologicznego punktu widzenia. Otóż stwierdza on, za swoim mentorem Misesem, iż etatyzm jako trzecia alternatywa wolnego rynku i socjalizmu jest niemożliwa, wszelkie środki podejmowane przez władzę zawsze okazują się bowiem nieskuteczne. Unaocznia się to przede wszystkim w analizie poszczególnych rodzajów interwencji. Summa summarum konsekwencja w dążeniu do osiągnięcia przez państwo obranych celów w efekcie wymagałaby wprowadzenia centralnego planowania (Rothbard 2009b, s. 257)²⁰. Rothbard stanowczo zaznacza, iż istnieją tylko dwa sposoby zorganizowania gospodarki — pierwszy oparty na wolności i wolnym wyborze, drugi zaś na użyciu siły i dyktatu. W skrócie można powie-

²⁰ Zob. również Mises 2007, s. 605–607 i 611–612, gdzie stwierdza: „Prywatną własność środków produkcji (gospodarkę rynkową lub kapitalizm) można łatwo odróżnić od publicznej własności środków produkcji (socjalizmu, komunizmu lub »planowania«). [...] Nie można ich nigdy ze sobą pomylić, pomieszać ani połączyć. Nie ma między nimi stadiów pośrednich, są nie do pogodzenia. [...]”

System skrępowanej gospodarki rynkowej, czyli interwencjonizm, dąży do utrzymania dualizmu polegającego na tym, że w określonych sferach działa rząd, a w innych panuje wolność gospodarcza oparta na zasadach rynkowych. [...]

Doktrynerzy interwencjonizmu wciąż powtarzają, że nie mają w planach zniesienia prywatnej własności środków produkcji, działalności przedsiębiorczej i wymiany rynkowej. [...]

Zwolennicy interwencjonizmu nie zauważają, że ich program prowadzi do ustanowienia całkowitej władzy rządu nad sprawami gospodarczymi i ostatecznie skutkuje powstaniem ustroju, który nie różni się od socjalizmu zgodnego z modelem niemieckim czy socjalizmu Hindenburga. Uznając, że do uprawnień rządu należy decydowanie o tym, czy określona sytuacja gospodarcza usprawiedliwia jego ingerencję, nie pozostawia się miejsca dla działania rynku. O tym, co ma być produkowane, jaka powinna być ilość i jakość produktów, kto, gdzie i kiedy ma się zajmować produkcją, nie decydują już konsumenci, lecz rząd. Kiedy tylko funkcjonowanie nieskrępowanego rynku przynosi skutki odmienne od »społecznie« pożądaných, ingeruje rząd. Oznacza to, że rynek jest wolny jedynie wtedy, gdy efekty jego działalności są całkowicie zgodne z oczekiwaniami rządu. Ma »swobodę« robienia tego, co władze uważają za »dobre«, ale nie wolno mu robić tego, co uznają za »złe«. Decyzja o tym, co jest dobre, a co złe, należy do rządu. W konsekwencji interwencjonizm odrzuca w teorii i praktyce to, co pierwotnie odróżniało go od zwykłego socjalizmu, i przyjmuje zasady totalitarnego wszechstronnego planowania”.

dzieć, iż jedynymi wykluczającymi się alternatywami są wolny rynek i socjalizm, interwencjonizm zaś jako trzecia droga nie zdaje egzaminu z prakseologicznego i etycznego punktu widzenia (Rothbard 2009b, s. 257)²¹.

Literatura

- Bateman R. (1987), *GNP, PPR, and the Standard of Living*, „The Review of Austrian Economics” 1, nr 1, 181–186, https://mises.org/journals/rae/pdf/RAE1_1_10.pdf [dostęp: 22.05.2014].
- Block W. (2008), *Defending the Undefendable*, Auburn, Alabama: Ludwig von Mises Institute, <http://mises.org/books/defending.pdf> [dostęp: 22.05.2014].
- Block W. (red.) (1998), *Man, Economy, and Liberty: Essays in Honor of Murray N. Rothbard*, Auburn: Ludwig von Mises Institute, <http://mises.org/books/maneconomyliberty.pdf> [dostęp: 22.05.2014].
- Boettke P.J., Coyne Ch.J. (2004), *The Forgotten Contribution: Murray Rothbard on Socialism in Theory and in Practice*, „Quarterly Journal of Austrian Economics” 7, nr 2, 71–89, https://mises.org/journals/qjae/pdf/qjae7_2_4.pdf [dostęp: 22.05.2014].
- Chodorov F. (1954), *Income Tax: Root of All Evil*, New York: Devin-Adair Company, <http://mises.org/etexts/rootofevil.pdf> [dostęp: 22.05.2014].
- Chodorov F. (1962), *Out of Step*, New York: Devin-Adair.
- Cukiernik T. (2004), *Prawicowa koncepcja państwa — doktryna i praktyka*, Wrocław.
- Edwards J.R. (2007), *Costs of Income Redistribution and Private Charity*, „Journal of Libertarian Studies” 21, nr 2, 3–20, http://mises.org/journals/jls/21_2/21_2_1.pdf [dostęp: 22.05.2014].
- Gordon D. (1994), *Justice and Redistributive Taxation: James Buchanan versus Ludwig von Mises*, „The Review of Austrian Economics” 8, nr 1, 117–131, http://mises.org/journals/rae/pdf/RAE8_1_5.pdf [dostęp: 22.05.2014].
- Herbert A., Levy J.H. (1912), *Taxation and Anarchism*, London: The Personal Rights Association.
- Herbner J. (1988), *Austrian Methodology: The Preferred Tax Type*, „The Review of Austrian Economics” 2, nr 2, 98–111, http://mises.org/journals/rae/pdf/RAE2_1_6.pdf [dostęp: 22.05.2014].
- Juruś D. (2011), *Geneza państwa opiekuńczego w USA z libertariańskiej perspektywy*, [w:] *O źródłach państwa i władzy politycznej*, red. A. Wielomski, C. Kalita, 114–131, Warszawa.
- Mankiw N.G., Taylor M.P. (2009), *Mikroekonomia*, Warszawa.
- Mastalski R. (2008), *Stosowanie prawa podatkowego*, Warszawa.

²¹ W tym miejscu warto wspomnieć o różnicy pomiędzy Misesem a Rothbardem w kwestii odniesienia się do problemu ograniczenia zadań władzy państwowej. Zdaniem Misesa (2007, s. 608–609): „Różne szkoły występujące pod szumnym szyldem filozofii prawa i nauk politycznych oddają się bezowocnym i pustym rozważaniom na temat wyznaczenia granic funkcji rządu. [...]”

Niektórzy wywodzą zasadność instytucji prywatnej własności środków produkcji z pojęcia prawa naturalnego. Inni powołują się na prawo naturalne, by uzasadnić zniesienie prywatnej własności produkcji. Idea prawa naturalnego jest całkowicie subiektywna, toteż takie dyskusje prowadzą donikąd.

Państwo i rząd nie są celami, lecz środkami. [...] Państwo i rząd mają służyć temu, żeby system społeczny funkcjonował sprawnie, toteż wytyczenie funkcji granic rządu musi uwzględniać stawiane mu wymagania. Jedynym kryterium oceny praw i metod ich egzekwowania jest to, czy pozwalają one skutecznie chronić porządek społeczny, który chce się utrzymać”.

Rothbard jako zwolennik obiektywnej etyki odmawia bytu wszelkim twórcom człowieka, w tym państwu, w jakichkolwiek dziedzinach, w których łamią one prawo naturalne, naturę człowieka i wynikające z nich niezbywalne uprawnienia jednostki ludzkiej, co w efekcie prowadzi go do wniosku o konieczności całkowitego zniesienia organizacji państwowej.

- Mises L. von (1951), *Socialism: An Economic and Sociological Analysis*, New Haven: Yale University Press, <http://mises.org/books/socialism.pdf> [dostęp: 22.05.2014].
- Mises L. von (2007), *Ludzkie działanie*, Warszawa.
- Molinari G. de (1973), *The Society of Tomorrow*, New York: Gordon Press Publishers.
- Osterfeld D. (1998), *Cast and Class: The Rothbardian View of Government and Markets*, [w:] *Man, Economy, and Liberty: Essays in Honor of Murray N. Rothbard*, red. W. Block, 283–328, Auburn: Ludwig von Mises Institute, <http://mises.org/books/maneconomyliberty.pdf> [dostęp: 22.05.2014].
- Owsiak S. (2005), *Finanse publiczne: teoria i praktyka*, Warszawa.
- Reynolds M.O. (1998), *The Impossibility of Socialist Economy, or, A Cat Cannot Swim the Atlantic Ocean*, „Quarterly Journal of Austrian Economics” 1, nr 2, 29–44, https://mises.org/journals/qjae/pdf/Qjae1_2_2.pdf [dostęp: 22.05.2014].
- Ricardo D. (1957), *Zasady ekonomii politycznej i opodatkowania*, Warszawa.
- Rockwell L.H. Jr. (red.) (1988), *The Free Market Reader*, Auburn: Mises Institute.
- Rothbard M.N. (1988), *The Case Against the Flat Tax*, [w:] *The Free Market Reader*, red. L.H. Rockwell Jr., 342–362, Auburn: Mises Institute, <http://mises.org/rothbard/flattax.pdf> [dostęp: 22.05.2014].
- Rothbard M.N. (1994), *The Consumption Tax: A Critique*, „The Review of Austrian Economics” 7, nr 2, 75–90, http://mises.org/journals/rae/pdf/RAE7_2_4.pdf [dostęp: 22.05.2014].
- Rothbard M.N. (1997a), *The Logic of Action One: Method, Money, and the Austrian School*, London: Edward Elgar.
- Rothbard M.N. (1997b), *The Logic of Action Two*, London: Edward Elgar.
- Rothbard M.N. (1997c), *The Mantle of Science*, [w:] *idem, The Logic of Action One: Method, Money, and the Austrian School*, 3–23, London: Edward Elgar, <http://mises.org/rothbard/mantle.pdf> [dostęp: 22.05.2014].
- Rothbard M.N. (1997d), *The Single Tax: Economic and Moral Implications*, [w:] *idem, The Logic of Action Two*, 294–305, London: Edward Elgar, <http://mises.org/rothbard/georgism.pdf> [dostęp: 22.05.2014].
- Rothbard M.N. (2000a), *Egalitarianism As a Revolt Against Nature and Other Essays*, 133–143, Ludwig von Mises Institute, <http://mises.org/books/egalitarianism.pdf> [dostęp: 22.05.2014].
- Rothbard M.N. (2000b), *The Fallacy of Public Sector*, [w:] *idem, Egalitarianism As a Revolt Against Nature and Other Essays*, 133–143, Ludwig von Mises Institute, <http://mises.org/books/egalitarianism.pdf> [dostęp: 22.05.2014].
- Rothbard M.N. (2002), *Toward a Reconstruction of Utility and Welfare Economics*, Auburn: Mises Institute, <http://mises.org/rothbard/toward.pdf> [dostęp: 22.05.2014].
- Rothbard M.N. (2004a), *Man, Economy, And State. A Treatise on Economic Principles*, Auburn, Alabama: Mises Institute, 2004, <http://mises.org/books/mespm.pdf> [dostęp: 22.05.2014].
- Rothbard M.N. (2004b), *O nową wolność. Manifest libertariański*, Warszawa.
- Rothbard M.N. (2006a), *For a New Liberty: The Libertarian Manifesto*, Mises Institute, Auburn, Alabama, <http://mises.org/books/newliberty.pdf> [dostęp: 22.05.2014].
- Rothbard M.N. (2006b), *Power and Market*, Auburn: Mises Institute, <https://mises.org/books/powermarket.pdf> [dostęp: 22.05.2014].
- Rothbard M.N. (2008), *Ekonomia wolnego rynku*, t. III, Chicago-Warszawa.
- Rothbard M.N. (2009a), *Egalitaryzm jako bunt przeciwko naturze*, Warszawa.
- Rothbard M.N. (2009b), *Interwencjonizm, czyli władza a rynek*, Warszawa.
- Rothbard M.N. (2009c), *Mit sektora publicznego*, [w:] *idem, Egalitaryzm jako bunt przeciwko naturze*, 185–197, Warszawa.
- Smith A. (1954), *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, t. II, Warszawa.
- Spencer H. (1868), *Social Statics: or, The conditions essential to human happiness specified, and the first of them developer*, Williams and Norgate.
- Thoreau H. (2006), *Obywatelskie nieposłuszeństwo*, Poznań.

- Wielomski A., Kalita C. (red.). (2011), *O źródłach państwa i władzy politycznej*, Warszawa.
- Woods T.E. Jr. (2010), *The Neglected Costs of the Warfare State: An Austrian Tribute to Seymour Melman*, „Journal of Libertarian Studies” 22, nr 1, 103–125, http://mises.org/journals/jls/22_1/22_1_7.pdf [dostęp: 22.05.2014].
- Yeager L.B. (1998), *Utility and the Social Welfare Function*, [w:] *Man, Economy, and Liberty: Essays in Honor of Murray N. Rothbard*, red. W. Block, 175–191, Auburn: Ludwig von Mises Institute, <http://mises.org/books/maneconomyliberty.pdf> [dostęp: 22.05.2014].